

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY.

Redakcja i Administracja: JAGIELLOŃSKA 3, Telefon 99. Czynne od godz. 9—3 ppół. Naczelny redaktor przyjmuje od 2—3 ppół. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od 8—9 wiecz. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Konto czekowe P. K. O. 80.750. Drukarnia — ul. św. Ignacego 5. Tel. 893.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnośnikiem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. CENA OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetry w tekście—30 gr., za tekst—10 gr., ogłoszenia mieszkaniowe—10 gr. (za wiersz pełnowyrotowy) i t. nika rekl. nadstawiane—35 gr. (za wiersz redakcyjny), dla poszukujących pracy—50% zniżki, ogł. zagraniczne—50% drożej, ogł. cyfrowe i tabelowe o 20% drożej, ogł. z zastrzeżeniem miejsca 10% drożej. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy na IV stronie 10-cio łamowy. Terminy druku ogłoszeń mogą być przez administrację dowolnie zmieniane.

Pod płaszczem sprawiedliwości.

Jak doniosły wczorajsze depesze, Sąd Najwyższy stanu Massachusetts odrzucił wniesioną apelację w sprawie dwóch anarchistów włoskich Sacco i Vanzettiego. Oznaczało to ponowne zatwierdzenie wyroku. Skazańcom nie pozostawał już żaden środek prawny. Jest wprawdzie jeszcze jedna wyższa instancja sądowa w Stanach Zjedn. — Najwyższy Sąd Federalny w Waszyngtonie. Do kompetencji jego nie należą jednak sprawy o bandytyzm, a tylko do sądów stanowych. Sąd w Massachusetts był więc instancją, od której dla Sacco i Vanzettiego nie było już odwołania. Los ich spoczywał w ręku gubernatora Fullera, korzystającego z prawa łaski.

Od chwili więc umycia, jak Piłat, rąk przez Sąd w Massachusetts, który zasłaniając się względami czysto formalnymi i tem samem, nie znajdując błędów proceduralnych w procesie, nie zważał się wydać ponownego wyroku śmierci na dwóch anarchistów — oczy całego świata kulturalnego skierowały się w stronę gubernatora Fullera, od którego spodziewano się, że jednak naczelna zasada w procesie, prawda materialna i sumienie odniosą zwycięstwo nad martwym, bezdusznym biurokratyzmem najbardziej zacofanego sądownictwa amerykańskiego.

A tymczasem wzburzony niesprawiedliwością sądów amerykańskich tłum w ciągu 24 godzin, dzielących Sacco i Vanzettiego od śmierci, na znak protestu urządził we wszystkich prawie stolicach europejskich żywiłowe demonstracje przed konsulatami i poselstwami rządu amerykańskiego.

W Genewie manifestanci wybili szyby w konsulacie, biurze podróży, hotelu amerykańskim oraz w wielkiej Galerii Sekretarjatu Ligi, w której odbywają się posiedzenia Rady. Odbył się pod czas demonstracji doszło do ostrych starć między tłumem a policją. W Sofji zrucono na gmach poselstwa amerykańskiego bombę. Podobne zaburzenia miały miejsce w Buenos Aires, Cordece i t. d.

We wszystkich miastach amerykańskich nastąpiło nie mniejsze wzburzenie. Przed gmachami rządowymi gromadziły się olbrzymie tłumy manifestantów, domagających się uwolnienia niewinnie skazanych Sacco i Vanzettiego — ofiar martwej litery prawa. W odpowiedzi na to rząd amerykański zarządził ostre pogotowie policji, wzmożone siły milicyjne oddziałami wojska. Więzienie, w którym mieli paść na fotelu elektrycznym skazańcy otoczono silnym kordonem oddziałów policyjnych. Nazewnątrz murów więziennych wystawiono kilkanaście karabinów maszynowych.

Ułaskawienie nie nadeszło. Wczoraj więc o godzinie 12 min. 30 Sacco i Vanzetti na krześle elektrycznym zakończyli życie.

Nic więc nie pomogły protesty i burzenie całego świata na barbarzyństwo amerykańskiego wymiaru sprawiedliwości. A dziwna jest ta amerykańska sprawiedliwość... Mimo, iż setki osób zgłosiło gotowość złożenia niezbitych dowodów niewinności skazanych, a nawet ich alibi, mimo w tonie komitetu sędziowskiego, czego najlepszym dowodem jest odrzucanie w ciągu 7 lat

egzekucji — sąd postawił na swoim. Pierwotny wyrok został wykonany. Arbitralna i mściwa sprawiedliwość amerykańska poświęciła życie dwóch ludzi, aby tylko zachować prestige sądów i dogmat ich nieomyślności.

Mimowoli nasuwa się pytanie, czemu tak potworna zbrodnia stała się na oczach całego świata — w państwie bądź co bądź kulturalnym? Aby odpowiedzieć na to pytanie, należałoby wejrzeć głębiej w istotę amerykańskiego demokracji i a przedewszystkiem ustawaodawstwa. Ustawodawstwo amerykańskie to nieprzejrzany chaos Ustaw starych i nowych, łagodnych i surowych, okrutnych, przestarzałych i najbardziej nowoczesnych. Wydaje je każdy stan z osobna, kiedy i jakie mu się tylko spodoba — ma w tym kierunku całkowitą swobodę. Sąd wynikający z tego anomalje, jak obowiązuje dotychczas w stanach zachodnich ustawa o lynchu, która w wielu wypadkach nie odpowiadała rzeczywistości, która zabijała nie tylko przestępców, ale i niewinnych. W innych stanach obowiązują ustawy, formalnie dotychczas niezniesione, która nakazuje aresztowanie każdej kobiety, która z wymalowaną twarzą, lub zbyt krótką sukienką mogłaby wzbudzić podejrzenie, że wyszła na półow mężczyzn. Podobne ustawy nie rażą poczucia prawnego przeciętnego Amerykanina. On uważa, że wszystko co amerykańskie, jest dobre, doskonale nawet, bo czyż może być złym ustrój, który mu dał taki dobrobyt, jakiego nie mają w żadnym innym kraju na świecie...

Jest to apoteoza panującego ustroju — swoisty konserwatyzm zmaterializowanego społeczeństwa amerykańskiego, do którego jakkolwiek prądy postępu znajdują trudny dostęp. To też nie dziwne, że w kraju tak konserwatywnym, jak Ameryka, wszystko, co w najmniejszym stopniu odnosi się negatywnie do amerykańskiej rzeczywistości zasługuje bez żadnego pardonu na potępienie.

Tem się tłumaczy potworne torturowanie Sacco i Vanzettiego w ciągu 7 lat i ostateczny ich stracenie. Gdyby ci nieszczęśliwi byli naprawdę popełnili mord na osobie kasjera, ale nie należeli do anarchistów, albo przynajmniej do tego głośno się nie przynajmiali — sprawa ich byłaby zupełnie inna wzięła obrót. Niedostateczne dowody winy byłyby zupełnie wystarczającą podstawą do zupełnego ich uniewinnienia, a w najgorszym wypadku do łagodnego wymiaru kary. Byli jednak anarchistami i to w wielkim stopniu zdecydowało o ich losie.

W wydaniu barbarzyńskiego wyroku, przed którym sumienie całego świata się wzdrygało, niemają rolę odegrały protesty Europy, która straceniom oddała niedźwiedzią przysługę. Amerykanin bowiem jest dumny ze swego ustroju i wszelkich jego wad. Wyrażenie więc przez kulturalną Europę wątpliwości, co do doskonałości jego sądów dotknęło świeżej dąmy narodową Amerykanów, uważających się za najdoskonalszych i najmądrzejszych z pośród wszystkich narodów świata. Ta dotknięta dumą zaważyła na skali życia dwóch ofiar amerykańskiej „sprawiedliwości”.

BOSTON, 23. VIII. (Pat.) Sacco i Vanzetti zostali straceni.

Ostatnie chwile skazańców.

BERLIN, 23. VIII. (Pat.) Według doniesień z Bostonu wczoraj o godz. 20 min. 40 zarządca więzienia w Bostonie zawiadomił Sacco, Vanzettiego i Madeirosa, że w ciągu nocy będą oni straceni. Vanzetti, który przechadzał się w tej chwili po celi odpowiedział, że trzeba poddać się losowi. Sacco napisał list do swego ojca przebijającego we Włoszech. Madeiros obudzony ze snu przyjął wiadomość obojętnie.

Wykonanie wyroku.

BERLIN, 23. VIII. (Pat.) Według doniesień z Bostonu pierwszy stracony został Madeiros. Sacco przyprowadzony do sali straceń przed wstąpieniem na fotel zawołał po włosku: „Evvive l'anarchia”. Najspokojniej zachowywał się Vanzetti, który ostatni został stracony. Wszedłszy do sali straceń uścił on po kolei wszystkim dłoń, zapewniając ich głośno o swej niewinności. Gdy usiadł już na fotelu wyrzekł następujące słowa: „Wybaczam wszystkim tym, którzy winni są mojej śmierci”.

Opowiadanie świadka kani.

BOSTON, 23. VIII. (Pat.) Jedynym przedstawicielem prasy, któremu pozwolono asystować przy egzekucji Sacco i Vanzettiego korespondent Associated Press of America oświadczył, że więzienie obserwowane było przez uzbrojoną policję tak wewnątrz jak i zewnątrz. Ponadto przed więzieniem postawiane były karabiny maszynowe. Spiebobieg egzekucji był spokojny. Sacco był obojętny, ale zachowywał się spokojnie. Wszedł prosto z błyszczącymi oczyma. Siedząc już na fotelu elektrycznym zawołał po włosku: „Niech żyje anarchja”, następnie zaś w łamanej angielszczyźnie powiedział: „Żegnaj mi żono, żegnaj mi synu, żegnajcie przyjaciele”. Później zwracając się do obecnych rzekł: „Dobranoc panom”, wreszcie zawołał: „Żegnaj Matko”. Vanzetti wszedł do sali śmierci chłodny i spokojny, uścił rękę dwóch strażników więziennych i podszedł sam do fotela. Tu zaczął mówić stwierdzając, że jest niewinny, co przerwał mu kat wkładając na głowę helm z przewodami elektrycznymi. Ostatnie jego słowa były: „Przebaczam niektórym ludziom to, co ze mną robią w tej chwili”. Po egzekucji ciała zostały przewiezione do sąsiadującej z więzieniem kostnicy, gdzie dokonano sekcji. Przed Sacco i Vanzettim stracony został Portugalczyk Madeiros skazany na śmierć za zamordowanie kasjera bankowego.

Olbrzymie demonstracje.

W Genewie.

GENEWA, 23. VIII. (Pat.) Wczoraj wieczorem rozpoczęły się manifestacje przeciwko straceniom Sacco i Vanzettiego. Około godz. 11-ej w nocy manifestanci wybili szyby w konsulacie amerykańskim, amerykańskim biurze podróży, w hotelu amerykańskim Belle Vue oraz wielkiej oszklonej galerii sekretarjatu Ligi, gdzie zwyczajnie odbywają się posiedzenia Rady. Siły policyjne skoncentrowano dookoła konsulatu, pozbawiając inne części miasta ochrony policyjnej.

W Niemczech.

BERLIN, 23-8. (Pat.) Wczoraj wieczorem komuniści i organizacja radykalno socjalistyczne urządziły w różnych częściach miasta zebrania protestujące przeciwko straceniom Sacco i Vanzettiego. Podczas demonstracji doszło do starć między policją, a manifestantami. Demonstracje przetrwały do późnej nocy. Podobno zebrania protestacyjne urządzono wczoraj wrocławiu.

W Buenos Aires.

BUENOS AIRES, 23. VIII. (Pat.) Tłum manifestował wczoraj przed biurami jednego z dzienników przeciwko straceniom Sacco i Vanzettiego. Działalność demonstracji została zakazana przez policję, która nie jest w stanie opanować rozruchów.

Pogotowie policji i wojska.

NOWY-JORK, 23. VIII. (Pat.) Według otrzymanych przez Reutera doniesień 6 kompanij piechoty oraz 2 kompanie kulmiotów, to zn. około 900 żołnierzy wraz z oficerami rozmieszczono na wyspie Gubernatorskiej w porcie nowojorskim. Oddziały te są gotowe do natychmiastowego współdziałania z policją o ile zajdzie tego potrzeba. W wielu miastach Stanów Zjednoczonych garnizony połączono linjami telefonicznymi ze sztabem generalnym policji. W San Francisco aresztowano 127 manifestantów.

Canossa niemieckich działaczy komunistycznych.

BERLIN, 23. VIII. (Pat.) Jak donosi prasa berlińska szereg wybitnych działaczy komunistycznych wykluczonych w swoim czasie z komunistycznej partii Niemiec wystosowało obecnie obszerne pismo do Komitetu Wykonawczego III Międzynarodówki, żądając przyjęcia ich z powrotem do partii komunistycznej i przyznania dawnych stanowisk partyjnych. Żądanie to umotywowane jest ostatnim kompromisem wewnątrz rosyjskiej partii komunistycznej.

Lot naokoło świata.

PARYŻ, 23. VIII. (Pat.) „Petit Parisien” donosi z Detroit, że Willy Brook odleciał na samolocie „Pride of Detroit” do nowego Jorku w celu odbycia pierwszego etapu lotu dookoła świata, którego zamierza dokonać przez Nową Fundlandję, Londyn, Stuttgart, Białogród, Indie, Chiny, Tokio i San Francisco.

Z Litwy Kowieńskiej.

Waldemaras o konferencji z Zeelensem.

RYGA, 23. VIII. (Ate). Łot. Ag. Tel. ponownie zamieścił wywiad z prem. Waldemarasem, w którym Waldemaras oświadczył przedstawicielom prasy, iż celem konferencji z min. Zeelensem było opraco-

wanie spraw dotyczących wiz, unij celnej i t. p.

Wszystkie te sprawy jednak wycofano z porządku dziennego rzekomo z powodu konfliktu polskoliteńskiego.

Waldemaras o powrocie prof. Herbaczewskiego.

KOWNO, 23. VIII. (Ate). Premier Waldemaras podczas wywiadu udzielonego prasie na pytanie dotyczące pobytu prof. Herbaczew-

skiego w Polsce, oświadczył, że zdaniem jego niema powodu wzbraniania mu powrotu do Litwy.

Na 99 urzędników 84 nie zdoła egzaminów.

KOWNO, 23. VIII. (Ate). Na 99 urzędników państwowych, podanych egzaminowi z języka litew-

skiego 84 nie zdoła, wobec czego zostali zwolnieni ze służby.

Demonstracyjna głódówka więźniów politycznych.

BERLIN, 23. VIII. (Pat.) Jak donosi „Vossische Zeitung” więźniowie polityczni w Kownie z byłym posłem Pajausiem rozpoczęli głódówkę na znak protestu przeciwko wyrokom śmierci litewskich sądów wojennych na komunistów, podejrzanych o rzekome szpiegostwo

na rzecz Polski. Wyrokiem sądu wojennego zostali ostatnio skazani: Numinavicius — za propagandę komunistyczną na karę śmierci przez rozstrzelanie, dwa oskarżenia na 20 lat ciężkiego więzienia, wielu na 15 i 10 lat i jeden na 4 lata więzienia.

Z Państw Bałtyckich.

Dziwne stanowisko Łotwy wobec Finlandji.

RYGA, 23. VIII. (Ate). „Latwia” donosi o toczących się obecnie między Łotwą a Finlandją rokowaniach w związku z traktatem handlowym łotewsko-sowieckim.

Traktat handlowy łotewsko-finlandzki nie zawiera klauzuli rosyjskiej, wobec czego Finlandja formalnie jest uprawniona na zasadzie klauzuli największego uprzywilejowania do żądania tych samych wyjątkowych przywilejów, jakie Łotwie przyznała Rosja Sowiecka. Obecnie jak donosi prasa finlandzka min. Zeelens zwrócił się do rządu finlandzkiego z propozycją

zmiany traktatu handlowego między Łotwą a Finlandją w tym sensie, by klauzule największego uprzywilejowania nie odnosiły się do ustępstw, poczynionych Rosji Sowieckiej.

Od stanowiska Finlandji w tej sprawie miał min. Zeelens uzależnić poparcie kandydatury Finlandji do Ligi Narodów „Latwias” donosi, że stanowisko Zeelensa wywołało wielkie oburzenie w prasie finlandzkiej, która uważa, że wobec żądań min. Zeelensa należy wogóle zawrzeć nowy traktat handlowy.

Rozpoczęcie rokowań z Łotwą.

Dziś o g. 10 rano odbędzie się pierwsze oficjalne posiedzenie delegacji polskiej i łotewskiej do rokowań o traktat handlowy. Posiedzenie zagał minister spraw zagranicznych Zeelens.

„The right man—of the right place“.

(Telefonom od własnego korespondenta z Warszawy).

W związku z wakującym stanowiskiem wojewody kieleckiego po zgonie ś. p. wojewody Manteuffla i zmianami na stanowisku wojewody stanisławskiego rozszły się pogłoski, iż na jedno z tych stanowisk wysuwany jest wice-wojewoda wileński p. Olgierd Malinowski.

Kandydatura ta — zdaniem naszym — nie ma widoków powodzenia.

Ogromnie bowiem szanujemy p. wice-wojewodę Malinowskiego, za jego prawotę, uczciwość, rzetelne oddanie się pracy nie odpowiadającej zamyślowanym ani temperamentalnie. Są to rzeczy bardzo poważne jak wiemy z doświadczenia cennie i u góry, gdy np. trzeba zastępować nieobecnego ministra. Jest wtedy pewność absolutna, że żaden, najmniejszy krok nie będzie posunięty bez uprzedniego telefonicznego porozumienia.

Dobrze jednak i etyczne ustosunkowanie się do spraw publicznych i prywatnych (p. Malinowski — to byczy „Els” uczeń prof. Lutostawskiego) nie wyczer-

puje zalet wymaganych od dobrego administratora.

Konieczne są jeszcze energia, szybkość i trafna decyzja, inicjatywa i umiejętność imponowania otoczeniu i podwładnym, co nie zawsze jest udziałem ludzi o ciele i zamyśle usposobieniu mierzyciel.

Dlatego uważamy, iż dzieje się od dawna krzywda p. Olgierdowi Malinowskiemu, że zatrzymują go w administracji, podczas gdy jego przygotowanie, zdolności i temperament przy uprzednio przytoczonych zaletach charakteru — desygnują go oddawać jako materiał na doskonałego sędziego. (Red.)

Sowiecki charge d'affaires u min. Knolla.

(Telefon. od wł. kor. z Warszawy).

Dzisiaj Minister Knoll przyjął charge d'affaires Uljanowa. Jak się informujemy, konferencja dotyczyła ostatecznego zlikwidowania zastęgu jaki powstał wskutek zabójstwa posła Wojkowa.

Sprawa zwolnienia nadzwyczajnej sesji Sejmu.

(Tel. od wł. kor. z Warszawy).

Jutro wraca do Warszawy marszałek sejmu Rataj, wobec czego dniach zostanie złożony Prezydentowi Rzpłitej wniosek poselski o zwolnienie nadzwyczajnej sesji sejmowej.

Arałow zostanie posłem Sowieców w Warszawie.

(Tel. od wł. kor. z Warszawy).

Dowiadujemy się, że zaproponowano członkowi kolegium p. Stomoniakowi objęcie placówki sowieckiej w Warszawie. Jednak p. Stomoniak odmówił z tego powodu, że jest on wybitnym ekonomistą i jedynym znawcą Komisarjatu Spraw Zagranicznych. Dlatego też nie może on opuścić zajmowanego stanowiska. Natomiast posłem sowieckim w Warszawie zostanie p. Arałow, dotychczasowy poseł sowiecki w Estonji, który w swoim czasie prowadził i sfinalizował rokowania łotewsko-sowieckie o pakt o nieagresji.

Problemat mniejszości narodowych a Liga Narodów.

Artykuł poniższy, streszczający poglądy sir W. Dickinsona, członka Komisji do Spraw Mniejszości Narodowych w Lidze Narodów, na kwestie stosunku Rady Ligi do problemów narodowościowych, zasługujące na uwagę ze względu na odbywające się obecnie w Genewie obrady plenarne wspomnianej Komisji Ligi Narodów, w których będą brał udział przedstawiciel Rzeczypospolitej Polskiej.

Są ludzie, którzy twierdzą, iż klauzule dotyczące mniejszości narodowych pomyślane były tylko jako dyspozycje przejściowe, mające na celu ułatwienie zaasymilowania przyłączonych do nowych państw obcych grup narodowościowych. W rzeczywistości nie powiedziano ani też zdecydowano w Wersalu nic podobnego, co mogłoby dać podstawę do takiego przypuszczenia. Jest to niebezpieczna zresztą teoria, na którą już się powołują w celu wytłumaczenia polityki „wessania”, dążącej drogą nacisku politycznego lub gospodarczego do skłonienia mniejszości narodowych do stopniowych ustępstw od swych programów narodowych. Polityka tego typu zawodzi zwykle, albowiem historia uczy nas, iż w ten sposób wywołuje się tylko zwiększony opór i wybuchy nienawiści. Stosowaniu tej właśnie polityki należy zawadzać głównie zdrażnienie, powstałe ostatnio w kwestii mniejszości narodowych. Kto sprzeciwia się zapewnieniu mniejszości narodowych, iż nie będą one wystawione na działanie polityki wynaradawiającej, ten roznieca bezwzględnie zarzewie niechybnej wojny. Oświadczyć ludziom, że ochrona, jaką im dają pakt o prawach mniejszości, ograniczona jest w czasie — oznacza to samo, co odebranie im praw do życia samodzielnego.

Prócz mniejszości powstałych na wschodzie Europy drogą kolonizacji powstały nowe, stworzone przez wojnę. Tu mamy do czynienia z mieszkańcami obszarów odstąpionych zwycięzcom w porażce państw centralnych. Liczba ich jest wielka; są to przeważnie grupy narodowościowe niemieckie i węgierskie. Ludzie ci spodziewają się oczywiście od strony Ligi Narodów pomocy w zachowaniu swego języka, obyczajów, kultury, religii niezależnie od faktu przynależności ich do innego państwa. Już sama tylko pogłoska o możliwości ograniczenia w czasie zobowiązań Ligi wobec mniejszości narodowych wywołała wśród nich wielkie zaniepokojenie. Jasną jest rzeczą, iż obowiązkiem europejskich sygnatariuszy paktów pokojowych jest wyjaśnienie tej kwestii. Gdyby tego nie uczyniono, nastąpiłoby niewątpliwie zwrócenie się ze strony mniejszości narodowych o pomoc do tych państw, od których zostały odłączone. W ten sposób sprawa, która znajduje się w obrębie kompetencji administracyjno-państwowej stała się źródłem niesnasek między narodami i niebezpieczeństwem dla pokoju Europy.

Problemat mniejszości narodowych nosi wyraźny charakter kwestii międzynarodowej i został wy-

rażnie jako taki określony w traktatach pokojowych. Okoliczność ta jest bardzo chętnie usuwana w cień, zwłaszcza przez ludzi, którzy powołują się wciąż na nieograniczone prawa suwerenności państwowej. Pakty w ochronie praw mniejszości stanowią, iż odnośnie państwa przejmują na się obowiązki „dosłownie szych urzędów do zasad wolności i sprawiedliwości i zabezpieczenia wszystkich mieszkańców na swych terytorjach”. Państwa przyznają odnośnym przepisom i postanowieniom traktatowym moc i charakter praw, których zmieniać nie można. Państwa przyznają wszystkim obywatelom pełnię praw wolnościowych, prawo swobodnego wykonywania wszystkich obrządków religijnych, pełnię praw politycznych i t. d. bez względu na różnice rasowe, językowe i wyznaniowe. Państwa odnośnie przyznają przepisom, odnoszącym się do mniejszości, charakter zobowiązań międzynarodowych, objętych gwarancją Ligi Narodów i podlegających w wypadkach spornych orzeczeniom i interwencji stałego trybunału międzynarodowego.

Przepisy te stanowią magna charta mniejszości narodowych. Gdyby były one wykonywane bezwzględnie i bez odstępstwa od wytkniętej zgóry linii, kwestia mniejszości narodowych nie nastęczałaby żadnych trudności. Ale, jak dotychczas, Rada Ligi Narodów uważała za najwłaściwsze pertraktować w tych sprawach, zamiast domagać się wprost wykonywania przysługujących mniejszościom praw. Spodziewano się, iż polityka wyczekująca przyczyni się do samostnego rozwikłania rozmaitych kwestii. W poszczególnych wypadkach polityka ta dała dobre rezultaty, naogół zawiadła jednak zupełnie. Jeśli Liga Narodów uchyli od spełnienia swego obowiązku, nie będzie w stanie opanować szerzącego się zła, straci swój wpływ i przyczyni się w ten sposób do wywołania katastrof.

Nikt z tych, którzy interesowali się temi sprawami, nie może oprzeć się wrażeniu, iż mniejszości narodowe są niezadowolone. Większość twierdzi, iż wynika to z uczuć irredentystycznych, ożywiających mniejszości, wrocie państwowości, do której je włączono. Ma to swą rację w niektórych wypadkach, ale są wypadki rzadkie.

Najczęściej rozlegają się skargi zainteresowanych na przymus kwestii szkolnej ze strony rządów, które dają do jaknajszerszego przeobrażenia jednej narodowości na drugą. Skutek jest naturalnie wprost przeciwny, jak to przyznał już dzisiaj pewni, choć jeszcze nieliczni mężowie stanu. To samo wydarza

Polska proponuje Sowiećom zawarcie paktu gwarancyjnego.

BERLIN, 23.VIII (Pat). „Telegraphen Union” donosi z Moskwy, że poseł polski Patek przyjęty został przez Cziczierina na półtoragodzinną konferencję tego samego dnia, w którym powrócił do Moskwy. P. Patek miał przedstawić Cziczierinowi polskie propozycje co do zawarcia paktu gwarancyjnego sowiecko-polskiego.

Propozycje te mają być przez Cziczierina zakomunikowane Radzie Komisarzy Ludowych w dniu jutrzejszym. Jak twierdzi dalej Telegraphen Union, w przyszłym tygodniu spodziewane jest mianowanie nowego posła sowieckiego w Warszawie.

Opinie sowieckie o sojuszu państw bałtyckich.

BERLIN, 23.VIII. (Pat). Biuro Wolfa donosi z Moskwy, że tamtejsze koła polityczne uważają rozważania na temat sojuszu pomiędzy Litwą, Łotwą i Estonią za niezastępujące na poważne traktowanie i inspirowane przez Anglię rzekomo w celu utrudnienia ratyfikacji litewsko-sowieckiego traktatu handlowego.

Związek Sowiećom—oświadczają te koła—już niejednokrotnie odrzucił projekt paktu o nieagresji z zawartym blokiem państw bałtyckich, do czego mają być wstępem umowy handlowe. Polityka rządu Sowiećom zmierza systematycznie do zawarcia paktu o nieagresji ze wszystkimi państwami sąsiadującymi, aby dać dowód pokojowych zamiarów Sowiećom, domaga się jednak takich samych dowodów od państw sąsiadujących.

Sprawa zmniejszenia załogi okupacyjnej w Nadrenji.

BERLIN, 23.VIII. (Pat). Paryski korespondent „Taegliche Rundschau” donosi powołując się na informacje ze źródeł miarodajnych, że rokowania między rządem angielskim i francuskim w sprawie zmniejszenia załogi okupacyjnej zakończyły się przyjęciem tezy angielskiej.

Spodziewać się więc należy zdaniem dziennika zmniejszenia załogi okupacyjnej o 12 tysięcy ludzi.

Sprawy Gdańska na sesji Ligi Narodów. Antypolskie expose prez. Sahma.

GDANSK, 23.VIII. (Pat). Na wczorajszym posiedzeniu komisji głównej sejm gdański prezydent Senatu wolnego miasta Sahm wygłosił expose o sprawach gdańskich, które będą przedmiotem obrad wrześniejszej sesji Ligi Narodów.

Na pierwszym miejscu stoi sprawa polskiego basenu amunicyjnego na Westerplatte. Senat pragnie doprowadzić do ponownego rozwiązania tej sprawy i uchylecia poprzedniej decyzji Ligi Narodów z dnia 14 marca 1924 r.

Druga kwestja dotyczy prawa postoju polskich okrętów wojennych w Gdańsku. Senat domaga się mianowicie zniesienia prawa postoju tych okrętów w Gdańsku.

Trzecią sprawą, która będzie przedstawiona w Genewie przez Senat wolnego miasta jest prawo wnoszenia przez urzędników kolejowych gdańskich przed sądy gdańskie skarg dotyczących pretensyj do Skarbu Polskiego.

Czwarty punkt stanowi żądanie władz gdańskich zniesienia ograniczeń w budowie samolotów na obszarze wolnego miasta Gdańska.

Piątą wreszcie kwestją dotyczy opieki prawnej w sprawie likwidacji majątku pewnego obywatela gdańskiego w Polsce.

Z powyższego zestawienia widać, że Senat Gdański stara się wyśnuć w Genewie jaknajwiększą ilość spraw gdańskich, które bądź były już rozważane przez Radę Ligi Narodów, bądź też zostały przez nią definitywnie załatwione.

się przy przeprowadzaniu reformy rolnej.

Należałoby w końcu przystąpić do poważnego rozstrzygnięcia sprawy i usunięcia z widowni politycznej tarć między mniejszościami i większościami, które grożą obecnie wybuchem katastrof. Skargi mniejszości mają poważnie realną podstawę, a nieuwzględnienie ich zmniejsza stanowczo szanse utrzymania pokoju w Europie.

Sir Willoughby H. Dickinson K. B. E.
Członek Komisji Ligi Narodów do Spraw Mniejszości Narodów.

Placówki P. A. T. w Moskwy.

(Telefon. od wł. kor. z Warszawy).

Na najbliższym posiedzeniu R. M. uchwalony zostanie projekt M. S. Z. obsadzenia placówki P. A. T. w Moskwy.

Zwalczanie bezrobocia.

(Tel. od wł. kor. z Warszawy).

Na posiedzeniu Rady Ministrów załatwione zostanie rozporządzenie ministra Moraczewskiego o doraznym zwalczaniu bezrobocia.

Nowa prowokacja sowiecka.

Zamordowanie dwóch obywateli polskich.

W dniu 16 sierpnia b.r. mieszkańcy gminy Jazno, powiatu dziśnieńskiego zostali zaalarmowani tajemniczym zniknięciem właścicieli folwarku Jarowszczyzna Joachima Raduszko i Mikołaja Raduszko. W przeddzień zniknięcia Raduszko wie przyczołowali jeszcze w polu i wieczorem jak zwykle wozem wrócili do folwarku. Rano nie zastano ich w domu.

Zaalarmowany o tajemniczym wypadku komendant posterunku Policji w Jaznie i d-ca 2-ej kompanji K.O.P. przybyli natychmiast do Jarowszczyzny i prowadząc w tej sprawie dochodzenie stwierdzili w odległości 150 metr. od folwarku przy samej granicy ślady krwi,

które przez linię graniczną prowadził do Rosji Sowieckiej. Tuż obok odnaleziono łuski wystrzelonego naboju rosyjskiego, przyczem dano się zauważyć wyraźne ślady wleczenia jakiegosi przedmiotu przez linię graniczną.

Te okoliczności naprowadzają na przypuszczenie, że Raduszkwie padli prawdopodobnie ofiarą wystaników G.P.U. Agenci bolszewicy po zamordowaniu Raduszków, dla zatarcia śladów powlekli ich zwłoki na terytorjum sowieckie, albo, co prawdopodobniejsze, zabrali ich żywcem ze sobą. Wskazywałyby na to ślady wleczenia. Jest to więc nowa prowokacja Sowiećom.

Praktyki b. rządców miasta uwadze Magistratu.

Przed kilkoma dniami lokalna prasa podała wiadomość, że niektórzy członkowie Magistratu używają miejskich samochodów do swego prywatnego użytku. Z początku myślnano, iż wiadomość ta nie odpowiada prawdzie. Jak się jednak obecnie okazało, fakt taki rzeczywiście miał niedawno miejsce.

Kontynuując stare metody, uprawiane poprzednio przez bogoczyżnianych rządców miasta b. wiceprezydent m. Wilna p. Łokucijewski wraz z b. kierownikiem sekcji rzeźni i ryneków p. Karczewskim wyjechali przed kilkoma dniami na magistrackim podwoziu automobilowym ni mniej ni więcej tylko aż do Oszmiany, oddalonej od Wilna o kilkadziesiąt kilometrów. A trzeba pamiętać, że droga do Oszmiany jest pełna wyboi a i benzyna na taką odległość niemało kosztuje. Podwozie się psuje i może nadejść taki moment, że Pogotowie Ratunkowe może pewnego pięknego poranku pozostać z powodu praktyk b. ojców miasta bez auta, a tem samem chorzy bez szybkiej pomocy.

To skłania nas do zwrócenia uwagi obecnemu Magistratu na praktyki b. członków Magistratu. Magistrat obecny winien w tej

sprawie przeprowadzić szczegółowe dochodzenie i z jego wyników wyciągnąć odpowiednie konsekwencje. *Wilno bowiem ma dość używania majątku miejskiego na własne potrzeby. Starym praktykom trzeba położyć kres!*

Przy tej sposobności zwracamy uwagę obecnemu Magistratu, aby pozatem ustalił, czy naczelnik wileńskiej straży ogniowej p. Wali-góra również nie używał miejskiego samochodu na przejażdżkę w okolicy Wilna do swojej żony na letnisko i jeżeli fakt ten zostanie ustalony Magistrat winien z niego również wyciągnąć odpowiednie konsekwencje.

Wreszcie nie od rzeczy będzie przypomnieć o historii pompy magistrackiej, tej, którą p. Wali-góra miał w swoim czasie pożyczyc do użytku Koła Polek, na którego czele stoi p. Łokucijewska. Pompa ta, która kosztuje 25.000 złotych, zepsuła się przy kołowej robocie i obecnie leży bez użytku. To jest bowiem również majątek ogólny, którym nie wolno było w ten sposób szafować.

W tych wszystkich sprawach Magistrat musi przeprowadzić dochodzenie i winnych pociągnąć do odpowiedzialności. *Zdan.*

Parafia żodziska domaga się ulaskawienia dla ks. Godlewskiego.

Jak wiadomo proboszcz parafji żodziskiej, znany działacz białoruski ks. Godlewski za wybitną działalność antypaństwową przez podburzanie ludności białoruskiej przeciw władzom rządowym, został wyrokiem Sądu Okręgowego w Wilnie skazany na 2 lata więzienia.

Wyrok ten przeszedł już przez wszystkie instancje i uległ ostatecznemu zatwierdzeniu przez Sąd Najwyższy.

Ks. Godlewski opuścił więc swoją parafię, udając się do klasztoru.

Jak się dowiadujemy w ostatnich dniach ludność parafji żodziskiej zebrała kilka tysięcy podpisów i wysłała do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej petycję z prośbą o ulaskawienie skazanego ks. Godlewskiego proboszcza parafji w Żodziszkach.

Nadmienić przytem należy, iż ks. Godlewski poza swymi wystąpieniami politycznymi był wzorowym kapłanem i cieszył się ogromnym miern i poważaniem u swych parafjan.

Wstępujcie do Związku Strzeleckiego!

Wrażenia paryskie.

Aczkolwiek nie będą one wczorajszą aktualnością, bowiem o wzruszeniach w stolicy świata z powodu lotu nieszczęśliwych Coli i Nussenger, o triumfie boy'a Lindberga i farsie kamelotów Daudenta, pisały gazety, niemniej podzielić się z czytelnikami wrażeniami podróży i myślami o Paryżu starego paryżanina, wydaje się wskazane.

Znam to miasto od lat przeszło 20, a z opowiadań i wpływów znam je od dzieciństwa, nie jest mi obce, owszem jest jakby bliskim krewnym Wilna i Krakowa, nie tak rodzonym, ale równie swojskim. Znam duszę tego skomplikowanego olbrzyma, tak szalenie inną po wierchu, na Bulwarach i w wielkich, zbytkownych magazynach a tak inną w koło uniwersytetów na przedmieściach i zwłaszcza w środowiskach pracującej inteligencji i zamocnej burżuazji.

Nie raz, nie dwa, przemówiło do mnie to zbiorowisko domów i ludzi, będących teraz tu w moich oczach, rezultatem tylu wieków intensywnej pracy kulturalnej, że się oko gubi w tej perspektywie, przebiegając jej znane epizody i dziwi się umysł, że miasto tak stare, jest tak pełne życia? Nie raz, nie dwa, trudna do odkrycia poezja tłumów, zgłębku, ścisła, gorączkowa tempo życia, ogarniała jak płomień, każąc też żyć intensywnie, do dna wyczerpywać chwilę, chłonąc wszystko co wkoło wre, kipi, tworzy się i ośniewa, rywalizować w pośpiechu odczuwania wrażeń i obok tego stwierdzać w

zdumieniu nieśmiertelną ochotę ludzka: umęczać się dla rozkoszy chwili. Największy urok Paryża, dla mnie ten urok wewnętrzny, to jest jego niejednorodność. Każde inne miasto ma swój ogólny charakter i bardzo trudno jest podzielić je na cyrkule „duchowe”. Paryż zaś ma wyraźnych kilka miast w sobie. Robotnicze dzielnice okolic Mont Souris, Bastille, Tauboury St. Antoine nie są podobne zaiste do pejzażu wielkich Avenue między Place de la Concorde i Champs Elysees, kędy nazwy cudzoziemskie szerokich ulic, hotele o imionach egzotycznych, szwargot wybrylanowanych etrangerów i japońskie pieski, pekinois, prowadzone przez bony i groomów, niczem nie przypominają zmęczonych, nerwowych twarzy rzeszy pracującej i ich bladych nędznych dzieci. Marais, ciasne, brudnawe, choć jak nasza Niemiecka ulica, roi się od zaśmieconych sklepików i handelków Boul'michl w cieniu Sorbony, College de France i wszelkich fakultetów, kryje rzesze studentów i odpowiednio do ich gustów magazyny.

Nawet mody się różnią w tych środowiskach. Dziecińce, schody, porządki domowe, jakby się do innego zajechało miasta. Ceny też. Po wojnie na to wszystko przyszedł ogromny zalew zamorskich gości z funtami i dolarami w garści. Celowo używam tego wyrażenia. Ciężcy ci ludzie zbrutalizo wali subtelny smak Paryża swemi gustami parwenjuszów lub instynktom do jaskrawości, tak właśnie jak ten co płaci, zniszczyć może delikatny wdźwięk wytworzonej kobiety. W sklepach i teatrach trzeba

było się zastosować do dolarowych żądań. Wynikło z tego zatracenie stylu i linii. Już foyer Wielkiej Opery nie daje tego niezrównanego widowiska co przed wojną; niezmiernie wyrafinowanych, przesubtelniionych rasowo kobiet, w strojach pełnych godności i harmonij, noszących klejnoty w miarę, dyskretnych w gestach i filircie. Kokoty, nawet w wielkim stylu, poznać było można od jednego rzutu oka. Dziś nie. Wszystkie są wymalowane, wytynkowane, nawet młode kobiety, jedynie młode Amerykanki tego unikają i nawet sporo z nich zachowuje długie włosy niedbale skręcone w zwój, obleczone w lśniące i jaskrawe koszulki zwisające z ramion. Nie słychać prawie francuskiego języka w miejscach modnych, drogich i zajmujących. „Przyjemności Paryża nie są już dla paryżaninów dostępne”, mówi mi mieszkaniec tego grodu „te oubre-mer podnieśli ceny na wszystko i są wszędzie nieznośni”.

Bowiem Francuz daleko łatwiej zniesie wywrót gabinetowy, rewolucję zrobi i barykady postawi, niż zgodzi się zmienić lub spokojnie patrzeć na pogwałcenie kodeksu bon tonu, savoir vivre'u i rozmaitych towarzyskich ceregieli, do których od pokoleń przywykł, których ma całą serję na każdą okoliczność życia i nie lubi, by mu ktoś inne narzucał.

Pewne zwyczaje obce powoli się przyjęły: herbata o piątej (aczkolwiek częściej proponują ci una infusion to jest po prostu kwiat lipowy) i choinka, christmas tree z angielska nazwana, coraz zaś większe zainteresowanie się stycz-

ność z kolonjami i ich mieszkańcami nauczyły Francuzów używać całych wladerek lodu do napoi i jeść piekielnie pieprzne potrawy.

Ale naogół społeczeństwo francuskie w rodzinie, w głębi umysłów i serc, na prowincji jest konserwatywne jak żadne. Zachowują tam odwieczne zwyczaje, ceremonie, cały kodeks do stosunków z rodziną lub zwierzcchnikem zastosowany, bal na wsi spotkamy chaty słomą kryte, zabobony i pobożność wsi litewskiej czy białoruskiej. Poza tem uderza w Paryżu jedno: nie ma już tam elementu wybitnie twórczych ani w sztuce, ani w literaturze, nie widzi się nic oryginalnego. Ma się wrażenie, iż naród ten wyczerpany długimi wiekami intensywnego wysiłku umysłowego i kulturalnego, ostatnio zaś wojną, cierpi na jakąś anemię i nie ma źródła, skąd czerpać nowe soki do mózgu, czy też nowe sily. Żadna świeża „nieużywana” ideologia, nie świeża w tych umysłach skierowanych dziś jedynie, by przeciegnąć za siebie jakiegoś zyski wyciągnąć z tej wielkiej wojny, która ich kosztowała miliony ludzi i zniszczenie 1/3 kraju. To też wobec coraz częstszych głosów otrzewionych, pytających: „czy warto było?” wzmagają się nasilenie tempa pracy i dziś, dzięki wytrzymałości nerwowej pozorne wężych Francuzów, oraz przyczynliwej praktyczności i oszczędności ich żon, mogą się już poszczycić miliardowymi oszczędnościami narodowymi.

Francuzi sami przyznają, że muszą pracować trzy, pięć, dziesięć razy więcej niż przed wojną, by nastarczyć na utrzymanie kulturalnej skali życia domowego cho-

ciażby, bez zakusów jakiegobądź zbytku, i by rządowi zapłacić podatki. Wszystko zdrożało bowiem... dziesięciokrotnie. Pocieszmy się. Na to calamitates czasów powojennych narzeka się tam jak i u nas, a na Izbę deputowanych miota się obelgi i koncepcje, analogiczne do naszych, sejmowych. Skandale i plotki o przekupstwie przedstawicieli narodu są na porządku dziennym, i mimo iż to, dalibóg, nie jest tam żadną nowością, autorzy fars i hunioresk nie wyczerpali jeszcze swej werwy na temat wpływo-wych posłów, wyborów, ministrów bez, lub ze świeżą teką, etc.

Do tego stopnia, że się czasami mówi i wzdycha do nowej formy rządu czy rządzenia, jest jakieś znużenie parlamentaryzmem i wrażenie, że się przeżył. Ale ponieważ na zamiane cycha tylko kokomunizm, burżuazyjnej duszy francuskiej i jego niezmiernie silnym uczuciom własności, gromadzenia, posiadania wręcz obrzydliwy i przeciwny, więc „trzymają się spokojnie”, bo lepsze to co jest od rajy sowieckiego, o którym dokładne mają pojęcia, a utrzymywani są w świętej trwodze przed jego rozkoszami, choćby przez członków emigracji rosyjskiej. Roi się od niej w całym Paryżu. Modni są, najmłodniejsi dotąd wśród cudzoziemców. Ich kabarety, restauracyjki, śpiewy, balety i opery, ostatnio cieszył się powodzeniem *Złoty Kogutek* Strawińskiego, ich bojarskie kostjomy, ich nędza i tytuły, zbrodnie i pokuty, wszystko to tworzy sensację Paryża i stawia im ciągle Rosję przed oczami. Przytem tyle, tam...! zostało francuskich pieniędzy! Gdyby

się też dało jakoś, coś, od sowieców wytargować! Bo przecież długi ciągną jak obroź, i cała dobro-cyż wojenna tyle nie warta, co te miliardy wynoszą, a mimo iż to ze wszystkich stron świata płyną strugi złota do najstrojniejszego, najpokuśliwzego miasta na świecie, to ciągle nie jest dosyć, by straszliwe dziury wojenne załatać, odbudować miasta, wsie, kolpanie, drogi, zakłady przemysłowe i wszystko co ten potwór pożarł.

Więc setki i tysiące magazynów wysilają się, by mieć i kusić oczy naphanych złotem barbarzyńców z zachodu szelkami i tysiącami drobniaków, błyskotliwym, ślicznym śmieciem do zabawy, ubierania ciąża czy mieszkańca przemocem. W tym kierunku idą wszystkie zdawałoby się wysiłki artystyczne Francuzów, a *faire du nouveau* w dziedzinie nawet tych rzeczy stało się trudnem.

Wyzyskano już wszystkie strefy, części ziemi, elementy, ziemię i wodę, powietrze i ogień, pióra kolibrów i skóry węzów, olbrzymie kwiaty i lane ze szkła bukiety, nb. najcudniejszą pomysły z dziedziiny ozdób mieszkaniowych, gięzione, kłosy, kwiaty ze szkła przezroczystego, jak lód a opracowanych jak z wosku.

W dziedzinie natomiast teatru, wystawy, muzyki, malarstwa, jeśli się coś zobaczy nowego, będzie to cudzoziemskie, nie francuskie. Robi wrażenie, że ten naród żyje dawnym kapitałem gustu i pomyślności i narazie dyskontuje tylko swe zapasy, nie mając czasu na dorobek duchowy. *Hal. Rom.*

Życie gospodarcze.

Prawo przemysłowe.

W dniu 15 czerwca b. r. ogłoszono w „Dzienniku Ustaw” (Nr. 53 poz. 468) rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej o prawie przemysłowym, a 16 grudnia b. r. stanie się już ono obowiązującym prawem.

Tak długie *vocatio legis* (okres od ogłoszenia do wejścia w życie) jest zupełnie usprawiedliwione znaczeniem tych zmian, jakie nowe prawo przemysłowe wprowadza do życia gospodarczego (zwłaszcza w b. Kongresówce) oraz wielkim zakresem rzeczy, które swoimi postanowieniami obejmuje. Przemysłem w rozumieniu ustawy nie jest to, co ekonomisci uważają za przemysł, nie jest więc przetwarzaniem płodów naturalnych na fabrykaty gotowe lub półgotowe, lecz „wszelkie zatrudnienie zarobkowe lub przedsiębiorstwo, wykonywane samodzielnie i zawodowo bez względu na to, czy jest ono wytwarzające, przetwarzające, handlowe, lub usługowe”.

Lecz tak szerokie ujęcie w art. 1-ym, stawia już następny artykuł pewne granice, wyliczając w sposób wyczerpujący zatrudnienia i przedsiębiorstwa, które są wyłączone z pod pojęcia przemysłu, a tem samem z pod działania prawa przemysłowego. Nie sposób wyliczyć tu wszystkich, przeto ograniczymy się do wymienienia ważniejszych, a więc: rolnictwo, ogrodnictwo i leśnictwo, rybołówstwo i łowiectwo, przedsiębiorstwa, podpadające pod przepisy ustaw górniczych, przedsiębiorstwa kolejowe, żeglowne i promowe, samolotowe, zakłady naukowe i wychowawcze, praca zawodowa prywatnych nauczycieli i wychowawców młodzieży, praca zawodowa notariuszy, adwokatów, obrońców sądowych, inżynierów, architektów budowniczych (techników budowlanych), geometrów, mierników, rzeczników patentowych, działalność literacka, twórczość artystyczna, wykonywanie autorskiego prawa nakładów własnych utworów, wydawnictwo i sprzedaż czasopism, praca zawodowa lekarzy, lekarzy weterynaryjnych, farmaceutów, felczerów, dentystów i t. d.

Co się tyczy rzemiosła, to w czasie ankiety wyrażono życzenie, aby stan prawny rzemiosła uregulowany został w odrębnej ustawie. Prawo przemysłowe różni

przemysł ze stałą siedzibą i przemysł określony.

Przez przemysł określony prawo rozumie takie zatrudnienie zarobkowe, które wykonywa się „samodzielnie, zawodowo i osobiście poza obrębem gminy zamieszkania bez stałej siedziby przemysłowej”. Dla uzyskania prawa wykonywania przemysłu określonego koniecznym jest uzyskanie pozwolenia (licencji). Jest to więc wyjątek od zasady wolności przemysłowej.

Drugi taki wyjątek czyni prawo dla przemysłu ze stałą siedzibą. Mianowicie wśród przemysłu ze stałą siedzibą, omawiane prawo wyróżnia przemysł „koncesjonowany”, wymagający również zezwolenia (koncesji).

Prawo czyni wyjątek od zasady wolności ze względu na interes publiczny i dobro państwa, zaliczając do koncesjonowanego przemysłu np. wyrób i sprzedaż materiałów pyrotechnicznych, udzielanie pożyczek pod zastaw ruchomości, etc.

Pozatem każdy inny przemysł ze stałą siedzibą jest wolny, a przystępując do wykonywania przemysłu jest obowiązany tylko donieść o tem władzy przemysłowej 1-ej instancji, która powinna pisemnie potwierdzić odbiór. Otóż to postanowienie nastroża uwagi krytyce prawniczej, która i w tem dopatruje się ograniczenia swobody przemysłowej. Zwłaszcza postanowienie takie jest zupełną nowacją dla b. Kongresówki, gdzie każdy mógł rozpocząć i wykonywać jakikolwiek przemysł, o ile nie było zakazu lub ograniczenia.

Z innych ważniejszych działań należy wymienić dział pod nazwą „Zakłady przemysłowe”, poświadczony przepisom urzędowania zakładów, następnie — pod nazwą „Targi gminne” oraz „Korporacje i Związki korporacji”. Ponadto specjalne działy poświęcone są postanowieniom karnym, władzom przemysłowym oraz środkom prawnym. W miarę możliwości ze względu na znaczenie gospodarcze tej ustawy, poszczególne działy będziemy omawiali oddzielnie. Tutaj wspomniemy jeszcze, że — inaczej, niż w ustawie przemysłowej austriackiej i niemieckiej — prawo nasze nie zawiera postanowień regulujących stosunki pracy najemnej w przemyśle, pozostawiając je ustawodawstwu prawnemu. A. S. P.

Więści i obrazki z kraju

Z Muzyki.

Występ p. Benoniego. Benefis p. Kontorowicza.

W piątek wystąpił na koncercie symfonicznym p. Benoni znany Wilnu z lat ubiegłych. Koncert nie odbiegał od szablonu, gdyż odśpiewane przez artystę utwory należały do utartego i szablonowego repertuaru każdego barytona. P. Benoni śpiewa bezsprzecznie ładnie, należałoby wszakże koniecznie utracić resztkę gardlanej emisji z największym pożytkiem dla samego siebie.

Benefis p. Kontorowicza, bezsprzecznie najlepszego skrzypka naszego miasta — miał ogromne powodzenie wśród licznie zebranej publiczności. W dniu tym i orkiestra wystąpiła z wybitnie trudną Schecherezadą Rimskiego-Korsakowa, ciężko zmagając się z wymogami utworu. Ostatecznie odniesione zwycięstwo, mogło słuszenie uchodzić za Pyrrusowe...

P. Kontorowicz doskonale odegrał koncert c-moll Mendelssohna; zwłaszcza I część. Air Bacha znalazła w artyście troszkę dla romantycznego odtwórcę. Pewna maniera „cygańskości” w grze p. Kontorowicza, musi być bardzo rozważnie używana. Można w ten sposób grać Sarasatego, ale nigdy chociażby Czajkowskiego. Zresztą p. Kontorowicz wie o tem najlepiej, i sam uważałby podobny sposób grania za wadliwy. Ale temperament gdy porwie to lubi ponieść. Z równoczesnym zaniem odpowiedniości. Nad tem trzeba wszakże panować.

Orkiestrą prowadził ze znaną sumiennością p. Rubinsztajn, wybitnie zdradzający rutynę w prowadzeniu orkiestry w operze. Symfonią p. Rubinsztajn nie jest w żadnym wypadku. Dr. Sz.

Zmiany w Kuratorjum Szkolnem.

W ostatnich dniach nastąpiły w Wileńskim Kuratorjum Szkolnem doniosłe zmiany, które niezawodnie przyczynią się do normalizacji pracy w tym resorcie.

Praca w Kuratorjum Wileńskim stale dotychczas utykała, urząd ten bowiem był ekspozyturą endeckochadeką, na której czele stał radny miejski z listy endecko-chadeckiej zastępca Kuratora Naczelnik Wydziału Szkół Średnich p. Fedorowicz.

Jak się dowiadujemy p. Fedorowicz ustąpił z dotychczasowego stanowiska i poczynając od nowego roku szkolnego, będzie tylko wizytatorem szkół średnich.

Niemniej od p. Fedorowicza zaangażowany w robocie partyjnej p. Ryss odszedł nazawsze z Kuratorjum.

Listy do Redakcji.

Wielce Szanowny Panie Redaktorze! W związku z notatką umieszczoną w numerze 34 „Głosu Wileńskiego” z dnia 21 b. m. uprzejmie proszę o umieszczenie na łamach poczytnego Pańskiego pisma następującego sprostowania: Nieprawdą jest, że ubiegam się i kandyduję na stanowisko burmistrza w Smorgoniach. Natomiast prawdą jest, że biorę udział w akcji przedwyborczej, o co byłem i jestem uśmiechnięty przez ogół mieszkańców, żyjących do mnie pełne zaufanie.

Nieprawdą jest, że na wiec w dniu 14 sierpnia przybyłem z grupą zwolenników „Klubu Pracy”, bo przybyłem sam jeden i członkiem tego Klubu nie jestem. Nieprawdą jest, że na tym wiecu urządzona była obstrukcja przez pewną tylko grupę. Natomiast prawdą jest, że wszyscy zebrani (około 1000 osób) za wyjątkiem kilku osób (około 6) nie dopuścili do utworzenia nowego Komitetu Wyborczego, a to z dwóch przyczyn: z powodu braku zaufania do organizatorów tego wiecu — p. Przeląskowskiego, obecnego burmistrza i p. Zóraskiego, i żeby nie rozbić głosów chrześcijańskich podczas wyborów.

Jestem członkiem Zarządu „Komitetu Wyborczego Ludzi Pracy”, który składa się z ludzi najpoważniejszych, uczciwych i bezpartyjnych. Ludzie ci cieszą się ogólnym zaufaniem mieszkańców miasta. Na czele zaś nowoutworzonego komitetu nazwanego, celem wprowadzenia w błąd ludności, bezpartyjnym stoją zdeklarowani partyjni endecy — p. p. Przeląskowski i Zóraski, o szkodliwej działalności których już niejednokrotnie pisało się w prasie.

Za cel pracy przedwyborczej mam jedynie zjednoczenie głosów chrześcijańskich i przeprowadzenie do Rady Miejskiej ludzi czystych rak, którzyby rzeczywiście pracowali dla dobra ogółu mieszkańców m. Smorgoni, a więc i dla całego kraju, a nie takich „bezpartyjnych”, dla których Rada Miejska byłaby terenem do przeprowadzenia wyłącznie swoich osobistych i partyjnych interesów. Z poważaniem

L. Batorowicz
Kierownik Urzędu Pocztowego.

Uwaga!
Biuro Reklamowe
Stefana GRABOWSKIEGO
w WILNIE, ul. Garbarska 1 (I-sze piętro)
tel. Nr. 82.

WILEJKA pow.

Dla kogo?

Od kilku lat dzierżawi Sejmik Wilejski ośrodek przejęty przez Skarb Państwa majątku Zabłotczyzna — w gm. kościeniewickiej, który to ośrodek przy parcelacji tego majątku, ze względu na bardzo ładne budynki, oraz dzięki staraniom pewnych osób — przeznaczony został na szkołę rolniczą.

Mimo, iż upłynęło kilka lat — o szkole rolniczej głucho jest i będzie zapewne, gdyż — śmiem twierdzić — sami inicjatorzy tego projektu przestali w to wierzyć, aby tam kiedykolwiek powstała szkoła rolnicza.

Kilka lat obserwacji nad gospodarką Sejmiku, a ściślej mówiąc nad gospodarką paru urzędników — nasuwa jednak konieczność bliższego zajęcia się tą dziwną dzierżawą. (Trzeba nadmienić, iż Zabłotczyzna, to jeden z kamieni, o który potknął się znany z afery sejmikowej p. Augustowski).

Teraz ze względu na charakterystyczne pismo wilejskiego Wydziału Powiatowego, skierowane do Urzędu Wojewódzkiego o obniżeniu tenty dzierżawnej o 1/3 i to nietylko za rok bieżący, ale i za lata ubiegłe, oraz żądanie dodatkowego wpisania do już zawartej umowy dzierżawnej nowego punktu zewszemiar niekorzystnego dla Skarbu Państwa, a mianowicie, iż w razie uszczuplenia obszaru tegoż ośrodka, Sejmik Wilejski uważa iż będzie umowę dzierżawną z winy Urzędu Wojewódzkiego, wzgl. Skarbu Państwa za zerwaną, zmusza mnie do poruszenia tej sprawy, tembardziej, iż na dzierżawie tej traci tak Skarb Państwa, jak i ludność miejscowa — co poniżej wyjaśnię.

Inna kwestja, iż Urząd Wojewódzki zgodził się tylko na obniżenie tenty dzierżawnej za rok 1927 i 1928 i to o 20 proc. — drugie natomiast żądanie całkowicie oddalił.

Sprawa obniżenia tenty dzierżawnej powstała na Sejmiku Sejmiku, kiedy jeden z członków — wskazując z jednej strony na złą i rozrzućną — stale deficytową gospodarkę — z drugiej zaś na wysoką tenty dzierżawą — wystąpił przeciwko rujnowaniu budynku mieszkalnego, tegoż ośrodka, w którym podobno p. starosta każe zerwać posiadzkę i przewieźć do mieszkania urzędowego w Wilejce.

Pomijając już kwestję prawną tego postępkę, zapytać by jednak godziło, czyim kosztem zrywana była ta posiadzka i czy — ewent. czyim kosztem — ułożona została podłoga w tym domu. Nawiąsem jednak dodać trzeba, iż sprawa przejęcia tegoż majątku przez Skarb Państwa jest dotychczas jeszcze w zaskarżeniu w Trybunale Administracyjnym i choćby tylko z tego względu niewolno przeprowadzać żadnych inowacji, a tymbardziej zerwać posiadzkę.

Druga natomiast sprawa, dotycząca nieuszczuplenia obszaru, dzierżawionego przez Sejmik ośrodku, powstała stąd, iż granicząca z ośrodkiem wieś Zabłotczyzna wyraziła swego czasu chęć przejścia na kolonję i w związku z tem wyłoniła się kwestja upełnornolenia gospodarstw karłowatych.

Ponieważ pod szkołę rolniczą, o ile taka pozostanie! — należy się przepisowo 30 morgów (nie hektarów), a ośrodek ten liczy 62 ha, komisarz ziemski wystąpił z wnioskiem o pozostawienie na ten cel 30 ha, a pozostałe 32 ha przeznaczyć na upełnornolenie karłowatych gospodarstw komasującej się wsi Zabłotczyzna. Sprawa została jednak tak pokierowana, że zamiast odjęcia tych 32 ha wskazano na obok położony las państwowy „Andałowszczyzna” o obszarze około 70 ha, przeciwko czemu zupełnie słuszenie występuje tak nadleśniczo, jak i Okręgowa Dyrekcja Lasów, a to ze względu na ogromne zniszczenia leśne w tych stronach. Obliczenia wykazały bowiem, iż — jeżeli gospodarka leśna tak w lasach państwowych, jak i prywatnych nadal pójdzie w dotychczasowym kierunku i tempie, to za lat maximum 15 — nie będziemy mieli ani jednego pnia!

Przyznać trzeba, iż sprawa ta zaaranżowana została dość sprytnie, bo chodziło o to, ażeby w Ministerstwie Rolnictwa poróżnić z sobą dwa departamenty.

Mamy jednak nadzieję, iż sztuczka ta się nie uda!

Jeżeli zaś chodzi o *fermę rolną i szkołę rolniczą*, to M-stwo Rolnictwa poleciło swego czasu wyłaczyć na ten cel z majątku państwowego Poniatczyne ośrodek ze wszystkimi budynkami, łąkami i t. p., o

ogólnym obszarze 148 ha, a niema mowy o tem, aby w dzisiejszych czasach, a nawet w dalszej przyszłości można było myśleć o założeniu w powiecie dwóch szkół rolniczych.

A teraz możemy przyrzeć się gospodarce w Zabłotczyźnie.

Do tej pory, przez szereg lat, gospodarka ta była, jest i będzie nawskroś deficytowa, a oficjalne sprawozdania wykazywały przeciętnie około 10.000 zł. rocznego deficytu! Sami gospodarze dzisiejsi nie lędzą się tem, aby Zabłotczyzna mogła być dla Sejmiku kiedykolwiek, już nie mówię przedsiębiorstwem dochodowym, ale chociażby samowystarczalną. Niema mowy o tem! A jak wygląda takie „oficjalne” sprawozdanie — to obrazek tego da nam tegoroczny preliminarz budżetowy.

Otóż koszty prowadzenia gospodarstwa rolnego w Zabłotczyźnie oprócz warsztatu tkackiego, który rzekomo ma być bezdeficytowy (?) oblicza się na zł. 13.008.90

Dochód zaś z tego gospodarstwa roln. wynosi „ 5.259. — „Oficjalny” zatem deficyt wynosi zł. 7.749.90

Nadmienić jeszcze trzeba, iż to — od kilku lat przez Sejmik prowadzone gospodarstwo 62 hektarowe — na swoją szczupłą ilość bydła (zaledwie parę sztuk) dokupić musi ziarna na paszę za 1.280 zł!

Ale to tylko preliminarz budżetowy został przez mistrza tak kunsztownie sfabrykowany, bo faktyczne rozchody gospodarstwa rolnego w Zabłotczyźnie są o wiele większe, lecz przeniesione zostały na dział „popierania rolnictwa”. — A więc tam dopiero figurują pobory instruktora rolnego w Zabłotczyźnie, — które wynoszą blisko 5.200 zł. — punkt czyszczenia nasion i t. d. i t. d.

A więc jeśli się zliczy razem wszystkie wydatki na Zabłotczyznę i potrąci się wszelkie „przewidywane” dochody — to deficyt przekroczy, i to zdaje się grubo — 20.000 złotych! Jak obliczył jeden z członków Sejmiku wydano do tej pory na narzędzia rolnicze — po przeliczeniu — około 3.000 rubli złotem — a w Zabłotczyźnie znajduje się tylko jeden plug! — Gdzie reszta — jak twierdzi — niewiadome!

Szkodliwa działalność.

Jako dopełnienie naszej korespondencji w sprawie działalności ks. J. Borodiczca w naszej okolicy — musimy przesłać nowe szczegóły niemiejskiej jaskrawej i wykazującej, że też kapłan pozbawiony jest wzniosłej zasady miłości bliźniego; niema też w nim pokory chrześcijańskiej, pomimo frazesów górnolotnych opartych na opowiadaniu o ks. Baudoin gdy mu robią gorzkie uwagi: — „To dla mnie, a co dla kościoła?” Nieszczerość niemaszyna i melodramatyczna tych słów i aktorskie pozy wraz z bluźnierczym przypisywaniem sobie mocy wywoływania cudów w postaci śmierci nagłej, piorunów i klęsk żywiołowych dla tych, którzy wazą się narazić cudotwórczemu kapłanowi.

Zajadają nienawiść do inowierców oraz intrygi; oto metody postępowania ks. B. Zatrzymajmy się na świeżych występach ks. B.

Nie contentując się zniszczeniem cmentarza prawosławnego — (na pociechę ks. B. urągliwie zapowiadał, że postawi znacznie lepsze krzyże, czego z pewnością zresztą nie wykona, choćby dlatego, że są prawosławne). ks. B. w asyście nieodstępnych swych akolitów oraz zwolanych ad hoc pseudo-parafjan wysyła cmentarz prawosławny na katolicki; — *Jest to niesłychany gwałt i bezprawie*; ks. B. zwraca się do obecnych z przemową, w której zaznacza, że bierze z powrotem w posiadanie dawny cmentarz unicki i nikogo z prawosławnych nie wolno tam odtąd grzebać. Rząd nie chce oddać katolikom b. kościoła unickiego z racy politycznych, a ks. B. samowolnie zagarnia cmentarz prawosławny.

Jeśli władze z powrotem nie oddadzą cmentarza prawosławnemu — będzie to dowodem, że sankcjonują fakty dokonane i pokazują drogę bezprawia i gwałtu dla odebrania b. kościoła; a tylko tego potrzeba dla ks. B. i jego akolitów.

Równocześnie z tym faktem bezprawia — (które ks. B. uważa za prawny motywując, że nikt mu nie przeszkadzał, co dowodzi jasno, że *chciał sprowokować zajście*

mo! — Odpowiedzi na to nie otrzymał!

A korzyść z gospodarki Sejmiku — choćby tylko dla okolicznych rolników? Żadna! — Ale to kompletnie żadna!

Pocóż więc marnować ciężko zapracowany grosz biednego włościanina na eksperymenty, które w rezultacie nikomu i żadnej korzyści nie przyniosą?

Należałoby sprawę postawić konkretnie:

Albo zakłada się szkołę rolniczą w Zabłotczyźnie na 30 ha, oddając resztę dla komasującej się wsi Zabłotczyzna i rozparcelowuje się pozostawiony w Poniatczyźnie 148-mio hektarowy ośrodek, albo zakłada się fermę rolną i szkołę rolniczą w Poniatczyźnie i rozparcelowuje się całą Zabłotczyznę!

W każdym razie nie należy dopuścić do zabrania na cele reformy rolniej lasu państwowego w Andałowszczyźnie i do dalszych strat — jakie ponosi Państwo i ludność przez eksperymentalną „gospodarkę” panów z wydziału powiatowego w Wilejce.

Czekamy, aby odpowiednie władze zajęły się nareszcie dokładnie temi sprawami, a panowie z Sejmiku może zechcieliby odpowiedzieć konkretnie, co zrobili do tej pory i do czego właściwie dążą — jeśli chodzi o Zabłotczyznę?

Tylko prosiłbyśmy skromnie — bez przesady!

ŚWIECIANY.

Zemsta.

We wsi Ostaszyski gm. żukojńskiej pow. święciańskiego wybuchł pożar na szkole Macieswicza Józefa sponął dom mieszkalny. Przeprowadz. dochód. ustaliło, iż pożar powstał wskutek podpalenia przez siostrę poszkodowanego Macieswicza Albine, którą zaarrestowano i przekazano do dyspoz. sędziego śledczego I rew. w Święcianach. Podpalenie dokonane zostało na tle zemsty w związku z porachunkami osobistymi.

RUDNIA.

Odnalezienie samobójcy.

Przeprowadz. dochód. w sprawie zaginięcia Juszkiewicza Juliana, wieś Gierwiaty ustalilo, iż wym. usiłował popełnić samobójstwo i został odnaleziony w stodole, gdzie się ukrywał. Wymieniony ma poderżnięte brzytwą gardło i nie może mówić, jest b. osłabiony. Przyczyna — tło erotyczne.

LEONPOL

Ceny w Wilnie z dn. 23-go sierpnia. 1927 r.

W hurcie.	
Ziemiopłody:	
Żyto za 100 kigr.	34—35
Owies	39—40
Jęczmień browarowy	42—43
na kaszkę	40
Pszenska	49—52
Oleje:	
liniany	2.10—2.30
pokost	2.20—2.40
makuchy	43—45
W detalu.	
Mąka amer. za 1 kg.	100—110
żytnia 50 proc.	60—70
razowa	45—50
kartoflana	70—85
greczana	60—70
jęczmienna	60—65
chleb pyłowy 50 proc.	0.60—0.65
razowy	0.45—0.50
Mięso	
wolowe za 1 kg.	2.30—2.60
cielęcina	2.80—3.20
baranina	2.60—2.80
wieprzowina	3.20—3.50
D r o b i:	
kury za 1 sztukę	3.00—6.00
kurczęta	1.00—1.20
kaczki żywe	5.00—8.00
kaczki bite	4.00—6.00
gęsi żywe	12.00—15.00
gęsi bite	10—12
indyki żywe	20—22
indyki bite	15—18
Tłuszcze:	
ślonina kraj. 1 gat.	4.20—4.50
kraj. 2 gat.	3.80—4.00
smalec wieprzowy	4.80—5.00
R y b y:	
liny żywe za 1 klg.	3.80—4.00
liny snięte	2.50—2.80
karasie żywe	2.00—2.50
karasie snięte	1.50—1.80
szczupaki żywe	3.00—3.60
szczupaki snięte	2.00—2.30
okonie żywe	3.50—3.80

Giełda Wileńska w dniu 23. VIII. r. b.

Ruble złote	śgd.	plac.	trans.
Listy zastaw. Wil. B.	4.73	4.71	—
Ziemiok. zł. 100	—	—	51.50

Giełda Warszawska w dniu 23 VIII. r. b.

W a l u t y	
Dolar	sprzedaż 8.91, kupno 8.85
C z e k i:	
Belgia	124.52, 124.21
Holandja	358.55, 357.65
Londyn	43.49, 43.38
Nowy-Jork	8.93, 8.91
Paryz	35.06, 34.98
Praga	26.51, 26.45
Szwajcaria	172.48, 172.05
Wiedeń	126.00, 125.69
Włochy	48.50, 48.68

Papery procentowe:

Dolarówka	59.75
Pożyczka dolarowa	83.00—82.50
„ kolejowa	102.50—103.00
5% poz. konwers.	62.00
8% listy zastawne Banku Gosp. Krajowego	92.00
Banku Rolnego	92.00
4 1/2 % ziemskie	57.75—57.25
8% ziemskie	77.50
8% warszawskie	75.00—75.25

A K C J E:

Bank Handlowy	132.00
Bank Polski	139.50—139.00
Cukier	5.00
Cegielski	39.00
Lilpop	30.50
Modrzejew	9.15
Ostrowiec	90.00—89.50
Pocisk	2.30
Rudziński	60.50—60.00
Starachowice	65.50—66.25
Zawiercie	37.50
Zyrardów	18.50
Borkowski	3.10



Pan'ie Kohn, skoro już pan tu jest, to mógłby się pan wykapać. Dziwna logika! Według pana musiałbym zawsze fruwać, kiedykolwiek idę na powietrze.

KRONIKA.

Sroda 24 sierpnia
Dzisiaj: Bartłomiej Ap.
Jutro: Ludwika Kr.
Wschód słońca—g. 4 m. 33
Zachód — g. 18 m. 44

OSOBISTE.

— Przyjazd do Wilna wiceprezydenta Warszawy. W niedzielę 28-go b. m. przyjeżdża do Wilna wiceprezydent Warszawy p. Bogucki, który rewizyjnie przedstawił nasze samorządy ma za zadanie zapoznać się z wileńską gospodarką miejską celem nawiązania ściślejszych stosunków pomiędzy obu samorządami. (s)

MIĘSKA.

— Powrót pana prezidenta miasta. W dniu wczorajszym powrócił z kilkudniowej podróży do Warszawy prezydent miasta Wilna mec. Falejewski. Podróż p. prezidenta miała głównie na celu zrealizowanie poczynionych już starań o otrzymanie długoterminowej pożyczki, przeznaczanej na cele inwestycyjne w sumie 767.000 zł., co po przerachowaniu na złoto wyniesie 452.000 złotych w złocie. Pożyczka ta ma być spłacona w ciągu lat 20. Obecnie wszystkie już poważniejsze przeszkody zostały usunięte i po załatwieniu szeregu pozostałych jeszcze formalności, co potrwa najwyżej dwa tygodnie, pożyczka ta zostanie z Banku Gospodarstwa Krajowego przekazana do dyspozycji Magistratu miasta Wilna.

Panu prezydentowi w podróży do Warszawy towarzyszył wiceprezydent miasta p. inż. W. Czyż, który udając się na Górny Śląsk zatrzymał się w Warszawie, gdzie razem z prezydentem wizytował prezydenta m. Warszawy, zwiędzając zarazem warszawski Magistrat, gdzie kierownicy naszego miasta zapoznali się z najnowszymi urzędzeniami Magistratu stołecznego.

Przed odjazdem przedstawiciele samorządu wileńskiego zegnani byli przez prezydium Magistratu stołecznego uroczystym śniadaniem.

— Reorganizacja systemu pracy w oddziale sekwestryjnym Magistratu. W oddziale sekwestryjnym Magistratu zaprowadzono ostatnio zasadnicze zmiany w organizacji pracy.

Zostali mianowicie ustanowieni komisarze sekwestryjni, przyczem każdy komisarz kieruje działalnością pewnej liczby sekwestratorów, za których ponosi odpowiedzialność przed Magistratem.

Żądanie zapłaty kwoty podatkowej należnej Magistratowi wyśtosowane przez sekwestratora można uskutecznić bądź przez natychmiastową wpłatę na ręce zgłaszającego się do płatnika podatku sekwestratora żądanej kwoty, bądź też przez wpłacenie należności podatkowej w Magistracie. W tym ostatnim jednak wypadku należy należność podatkową wnieść na ręce właściwego komisarza sekwestryjnego.

Komisarze sekwestryjni muszą codziennie odbierać szczegółowe sprawozdania od podlegających im władz sekwestratorów.

Wszystkie sumy pieniężne otrzymane przez komisarzów sekwestryjnych oraz przez sekwestratorów muszą przez nich najdalej następnego dnia po otrzymaniu takowych być wnoszone do kasy Magistratu. (cz)

— W sprawie remontu frontonów. Komisarz Rządu na m. Wilno zwrócił się do p. prezidenta miasta mec. Folejewskiego z prośbą, by zostało wydane zarządzenie odremontowania frontonów wszystkich tych domów, które przez dłuższy czas nie były remontowane.

— Stan zdrowotny Wilna. Sekcja Zdrowia Magistratu m. Wilna zanotowała w przeciągu ubiegłego tygodnia następującą ilość zabłądzeń na choroby zakaźne: Tyfus brzuszy—4; płonica—10; (zmarło—1); błonica—3; odra—2; krztusiec—2; róża—1; zausznica—1; czerwonka—1; gruźlica—5 (zmarło—2) i grypa—3. (s)

— Godzien zainteresowania Magistratu. Pomiedzy ulicami: Garbarską, Mickiewicza, a placem Katedralnym jest placu staniowicy własność niejakiego p. Bulhaka z Warszawy, który, po rozebrianiu stojącej tam doniedawna werandy kawiarnianej, oraz dwóch budek sklepowych ma na nim postawić jakiś dom dochodowy ze sklepami etc. Uważamy, że plac ten absolutnie nie może być zabudowany, powinien przejść w drodze dobrowolnego, lub nawet przymusowego wykupu na własność miasta i posłużyć jako rozszerzenie placu Katedralnego.

Zagęszczenie budowlane (zwłaszcza w tej części miasta) jest rzeczą wręcz szkodliwą, zarówno dla jego zdrowotności, jak i zewnętrznego wyglądu. Współczesne, najnowsze kierunki w budownictwie miast wykazują tendencje do rozbudowy ich wszczep na peryferiach, zaś wszelkie place wewnątrz miasta mają być zachowywane jako „tabu“ pod tym względem i przeznaczane na zieleńce, czy też inne jakieś ogródki, boiska i t.p. Wilno nie cieszy się zbyt wielką ilością placów, ani (z wyjątkiem Łukiszek) zbyt wielką ilością, to też byłoby błędem nie do darowania ze strony naszego Magistratu, pominięcie, rzadkiej a b. dobrej sposobności rozszerzenia jednego z nich.

Z POCZTY.

— Nowa agencja pocztowa. Ostatnio uruchomiona została agencja pocztowa Taboryzki w powiecie wileńskim.

Wymianę poczty uskuteczniła pomieniona agencja, 3 razy tygodniowo z agencją pocztową Turgiele.

— Sprzedaż znaczków na rzecz L. O. P. P. Prezes Wileński Dyrekcji Poczty i Telegrafów inż. Ciemnoleński zarządził, by we wszystkich podległych Dyrekcji urzędach pocztowych w dniach od 4 do 11 b. m. dokonana została sprzedaż nalepek, Ligi Obrony Powietrznej Państwa. Czysty zysk z tej sprzedaży przeznaczony zostanie na cele lotnictwa polskiego.

Z KOLEI.

— Ulgi kolejowe. Ministerstwo Kom. przyznało wystawcom oraz wszystkim innym osobom udającym się na VII Targi Wschodnie ulgę taryfową w formie 60% zniżki od ceny biletów jazdy, która będzie realizowaną na podstawie kart stałego wstępu na Targi, zaopatrzonych poświadczaniem ich zwiedzenia — w drodze powrotnej ze Lwowa.

Prócz tego Min. Spraw Zagranicznych zarządziło, aby osobom, udającym się z zagranicy na tegoroczne Targi Wschodnie we Lwowie, polskie placówki komunalne udzielały wiz paszportowych za opłatą ulgową, zmniejszoną o 75 procent normalnej należności. Jako legitymację uczestnictwa w Targach Wschodnich służyć mogą stałe karty wstępu.

Z UNIWERSYTETU.

— W sprawie przyjęć na Wydział Lekarski Uniwersytetu Stefana Batorego w roku bieżącym. Dziekanat Wydziału Lekarskiego podaje do wiadomości, że podania o przyjęcie na I kurs roku akademickiego 1927—1928 będą przyjmowane od dnia I IX do 30 IX 1927 r. włącznie.

Kandydaci są proszeni o osobiste stawienie się w Dziekanacie Wydziału Lekarskiego w dn. I X 1927 r., w którym to dniu będzie ogłoszony termin wstępnego egzaminu psychotechnicznego.

SPRAWY SZKOLNE.

Egzaminy wstępne w Państwowym Seminarjum Nauczycielskim w Trokach na kurs wstępny (dla chłopców) i na kurs pierwszy (dla dziewczyn) odbędą się dnia 29 sierpnia o godz. 11. 5099

SPRAWY ROLNE

— Kredyty dla rolników. W ostatnich czasach kasy i banki spółdzielcze, w związku z ogólną sytuacją na rynku pieniężnym, zaprzestały udzielania kredytów. Udziela ich jedynie Państwowy Bank Rolny tak zwany „kłęskowym“ to znaczy rolnikom dotkniętym katastrofą żywiołowego charakteru.

ŻYCIE BIAŁORUSKIE.

— Stowarzyszenie Intelektualistów Białoruskiej. Władze wojewódzkie zarejestrowały nowe stowarzyszenie p. n. Stowarzyszenie Intelektualistów Białoruskiej z siedzibą w Wilnie i z terenem działalności w obrębie województwa wileńskiego.

ZE ZWIĄZ. I STOWARZ.

— Walne zebranie Członków Kuchmistrzów i Kelnerów (Piwniczych) odbędzie się w dniu 25 VIII 1927 r. (czwartek) o godz. 6-iej rano, z następującym porządkiem dziennym: 1) Sprawozdanie Zarządu ze swej działalności w pierwszym 1/4 roku 1927 r., 2) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej, 3) Wybory delegatów na 6-ty Ogólny Krajowy Zjazd w Warszawie.

Z POGRANICZA.

— Środki ochronne przeciwko epidemii cholery. W związku z alarmującymi wiadomościami o epidemii cholery, która ma się szerzyć na terytorjum Sowieckiej Białorusi, przedsięwzięły władze polskie na granicy polsko-sowieckiej cały szereg działań ochronnych. Dla zabezpieczenia żołnierzy KOP. przed epidemią zrobiono im wszystkim szczepienia ochronne cholery. Takie same szczepienia ochronne są robione ludności cywilnej, a specjalnie tym osobom, które przybywają z drugiej strony.

Władze sanitarne wydały również ludności pogranicznej pouczenia przestrzegające przed jedzeniem surowych owoców, picciem surowej wody i t. d.

Całą granicę polsko-sowiecką poddano wogóle ścisłej obserwacji sanitarnej. (cz)

WYCIECZKI.

— Wycieczka T-wa Przyjaciół Polski w Wilnie. W dn. 4 września przyjeżdża do Wilna na trzydniowy pobyt wycieczka z Francji, zorganizowana przez T-stwo „Les amis de la Pologne“ i składająca się z ok. 20 wybitniejszych przedstawicieli (pań i panów) zarówno Centrali tego T-stwa w Paryżu, jak też i szeregu prowincjonalnych jego kół.

Wycieczka ta ma zwiedzić wszystkie większe nasze ośrodki i zabawi w Polsce ok. 3 tygodni; ze względu na wybitną rolę, jaką odegrują członkowie wycieczki w dziedzinie informowania społeczeństwa francuskiego o Polsce, może ona mieć doniosłe znaczenie w dziele dalszego zbliżenia narodu polskiego z francuskim i umocnienia łączących oba narody więzów przyjaźni i solidarności; to jest rzeczą niemiernie pożądaną, by członkowie wycieczki znaleźli u nas serdeczne przyjęcie i by mogli się zetknąć z możliwie szerokimi kołami naszego społeczeństwa.

Wszystkie osoby, pragnące wziąć czynny udział w przyjęciu wycieczki w Wilnie lub też w jego najbliższych okolicach, proszone są o przybycie we czwartek dn. 25-go sierpnia o godzinie 6 wieczorem do Małej Sali Urzędu Wojewódzkiego (Magdaleny 2) celem omówienia szczegółów pobytu wycieczki i ukonstytuowania Komitetu przyjęcia.

— Tegoroczne obozy harcerskie przy K. O. P. Zbliża się początek roku szkolnego, a wraz z nim kończy się życie obozowe naszych harcerzy. Przy oddziałach K. O. P. był ich w tym roku zastęp niemały; ogółem 50 obozów, w tem około 20 żeńskich, rozrzuconych po całym pograniczu bolszewickim i litewskim. Obozy te były częściowo lub całkowicie subsydjowane przez dowództwo korpusu, które żywy udział bierze w ich życiu i pracach. Młodzież, poza własnymi zadaniami, miała w r. b., tytułem próby, powierzoną akcję propagandową na Kresach. Wyrażała się ona w odczytach, w pogadankach, w przedstawieniach amatorskich, w grach i zabawkach oraz w stałym i bliskim kontakcie z miejscową ludnością. Ze sprawozdań, jakie nadejdą, będzie można sądzić, o wynikach tej akcji.

Narazie można stwierdzić, że dwutysięczna młodzież powraca do swych domów rodzinnych zadowolona z obozowego życia i dumna ze swych prac.

HARCERSKA.

— Teatr Polski (sala „Lutnia“). Dzisiejsza premiera. Dziś Teatr Polski po raz pierwszy wystawia najnowszą komedię Niccolodemi'ego „Maleństwo“, o której prasa zagraniczna wyraża się niemiernie pochlebnie.

„Maleństwo“ wyposażone jest w sceny nader zajmujące i nie banalną fakturę, pozbawioną sentymentu szczyry jest przeplatana humorem. Komedię cechuje mistrzowska znajomość teatru.

Rolę tytułową w „Maleństwie“ kreuje Z. Kusztówna; będzie to jej ostatnia rola w Wilnie przed wyjazdem nastaje do Poznania.

Zainteresowanie premierą wielkie.

Radjo.

— SRODA 24 sierpnia.

Warszawa 10 kw. 1111 m.

12.00. Sygnał czasu. Komunikat lotniczo-meteorologiczny. Komunikaty P. A. T. Nadprogram.

15.00. Komunikaty gospodarczy i meteorologiczny. Nadprogram.

16.30. Program dla dzieci „Miś i Misia“ w wyk. p.p. B. Hertz i W. Tatariewicz.

17.0. Nadprogram i komunikaty.

17.15. Koncert popołudniowy. Muzyka lekka.

18.35. Komunikaty P. A. T.

18.50. Odczyt p. t. „Szwajcaria, jej przeszłość i teraźniejszość“ wygł. prof. Wł. Dzwonkowski.

19.15. Rozmaitości.

19.35. Odczyt p. t. „Obowiązki samorządów w stosunku do rolnictwa“ wygł. dyr. St. Miklaszewski.

Z POGRANICZA.

— Środki ochronne przeciwko epidemii cholery. W związku z alarmującymi wiadomościami o epidemii cholery, która ma się szerzyć na terytorjum Sowieckiej Białorusi, przedsięwzięły władze polskie na granicy polsko-sowieckiej cały szereg działań ochronnych. Dla zabezpieczenia żołnierzy KOP. przed epidemią zrobiono im wszystkim szczepienia ochronne cholery. Takie same szczepienia ochronne są robione ludności cywilnej, a specjalnie tym osobom, które przybywają z drugiej strony.

Władze sanitarne wydały również ludności pogranicznej pouczenia przestrzegające przed jedzeniem surowych owoców, picciem surowej wody i t. d.

Całą granicę polsko-sowiecką poddano wogóle ścisłej obserwacji sanitarnej. (cz)

WYCIECZKI.

— Wycieczka T-wa Przyjaciół Polski w Wilnie. W dn. 4 września przyjeżdża do Wilna na trzydniowy pobyt wycieczka z Francji, zorganizowana przez T-stwo „Les amis de la Pologne“ i składająca się z ok. 20 wybitniejszych przedstawicieli (pań i panów) zarówno Centrali tego T-stwa w Paryżu, jak też i szeregu prowincjonalnych jego kół.

Wycieczka ta ma zwiedzić wszystkie większe nasze ośrodki i zabawi w Polsce ok. 3 tygodni; ze względu na wybitną rolę, jaką odegrują członkowie wycieczki w dziedzinie informowania społeczeństwa francuskiego o Polsce, może ona mieć doniosłe znaczenie w dziele dalszego zbliżenia narodu polskiego z francuskim i umocnienia łączących oba narody więzów przyjaźni i solidarności; to jest rzeczą niemiernie pożądaną, by członkowie wycieczki znaleźli u nas serdeczne przyjęcie i by mogli się zetknąć z możliwie szerokimi kołami naszego społeczeństwa.

Wszystkie osoby, pragnące wziąć czynny udział w przyjęciu wycieczki w Wilnie lub też w jego najbliższych okolicach, proszone są o przybycie we czwartek dn. 25-go sierpnia o godzinie 6 wieczorem do Małej Sali Urzędu Wojewódzkiego (Magdaleny 2) celem omówienia szczegółów pobytu wycieczki i ukonstytuowania Komitetu przyjęcia.

— Tegoroczne obozy harcerskie przy K. O. P. Zbliża się początek roku szkolnego, a wraz z nim kończy się życie obozowe naszych harcerzy. Przy oddziałach K. O. P. był ich w tym roku zastęp niemały; ogółem 50 obozów, w tem około 20 żeńskich, rozrzuconych po całym pograniczu bolszewickim i litewskim. Obozy te były częściowo lub całkowicie subsydjowane przez dowództwo korpusu, które żywy udział bierze w ich życiu i pracach. Młodzież, poza własnymi zadaniami, miała w r. b., tytułem próby, powierzoną akcję propagandową na Kresach. Wyrażała się ona w odczytach, w pogadankach, w przedstawieniach amatorskich, w grach i zabawkach oraz w stałym i bliskim kontakcie z miejscową ludnością. Ze sprawozdań, jakie nadejdą, będzie można sądzić, o wynikach tej akcji.

Narazie można stwierdzić, że dwutysięczna młodzież powraca do swych domów rodzinnych zadowolona z obozowego życia i dumna ze swych prac.

HARCERSKA.

— Teatr Polski (sala „Lutnia“). Dzisiejsza premiera. Dziś Teatr Polski po raz pierwszy wystawia najnowszą komedię Niccolodemi'ego „Maleństwo“, o której prasa zagraniczna wyraża się niemiernie pochlebnie.

„Maleństwo“ wyposażone jest w sceny nader zajmujące i nie banalną fakturę, pozbawioną sentymentu szczyry jest przeplatana humorem. Komedię cechuje mistrzowska znajomość teatru.

Rolę tytułową w „Maleństwie“ kreuje Z. Kusztówna; będzie to jej ostatnia rola w Wilnie przed wyjazdem nastaje do Poznania.

Zainteresowanie premierą wielkie.

Radjo.

— SRODA 24 sierpnia.

Warszawa 10 kw. 1111 m.

12.00. Sygnał czasu. Komunikat lotniczo-meteorologiczny. Komunikaty P. A. T. Nadprogram.

15.00. Komunikaty gospodarczy i meteorologiczny. Nadprogram.

16.30. Program dla dzieci „Miś i Misia“ w wyk. p.p. B. Hertz i W. Tatariewicz.

17.0. Nadprogram i komunikaty.

17.15. Koncert popołudniowy. Muzyka lekka.

18.35. Komunikaty P. A. T.

18.50. Odczyt p. t. „Szwajcaria, jej przeszłość i teraźniejszość“ wygł. prof. Wł. Dzwonkowski.

19.15. Rozmaitości.

19.35. Odczyt p. t. „Obowiązki samorządów w stosunku do rolnictwa“ wygł. dyr. St. Miklaszewski.

Z POGRANICZA.

— Środki ochronne przeciwko epidemii cholery. W związku z alarmującymi wiadomościami o epidemii cholery, która ma się szerzyć na terytorjum Sowieckiej Białorusi, przedsięwzięły władze polskie na granicy polsko-sowieckiej cały szereg działań ochronnych. Dla zabezpieczenia żołnierzy KOP. przed epidemią zrobiono im wszystkim szczepienia ochronne cholery. Takie same szczepienia ochronne są robione ludności cywilnej, a specjalnie tym osobom, które przybywają z drugiej strony.

Władze sanitarne wydały również ludności pogranicznej pouczenia przestrzegające przed jedzeniem surowych owoców, picciem surowej wody i t. d.

Całą granicę polsko-sowiecką poddano wogóle ścisłej obserwacji sanitarnej. (cz)

WYCIECZKI.

— Wycieczka T-wa Przyjaciół Polski w Wilnie. W dn. 4 września przyjeżdża do Wilna na trzydniowy pobyt wycieczka z Francji, zorganizowana przez T-stwo „Les amis de la Pologne“ i składająca się z ok. 20 wybitniejszych przedstawicieli (pań i panów) zarówno Centrali tego T-stwa w Paryżu, jak też i szeregu prowincjonalnych jego kół.

Wycieczka ta ma zwiedzić wszystkie większe nasze ośrodki i zabawi w Polsce ok. 3 tygodni; ze względu na wybitną rolę, jaką odegrują członkowie wycieczki w dziedzinie informowania społeczeństwa francuskiego o Polsce, może ona mieć doniosłe znaczenie w dziele dalszego zbliżenia narodu polskiego z francuskim i umocnienia łączących oba narody więzów przyjaźni i solidarności; to jest rzeczą niemiernie pożądaną, by członkowie wycieczki znaleźli u nas serdeczne przyjęcie i by mogli się zetknąć z możliwie szerokimi kołami naszego społeczeństwa.

Wszystkie osoby, pragnące wziąć czynny udział w przyjęciu wycieczki w Wilnie lub też w jego najbliższych okolicach, proszone są o przybycie we czwartek dn. 25-go sierpnia o godzinie 6 wieczorem do Małej Sali Urzędu Wojewódzkiego (Magdaleny 2) celem omówienia szczegółów pobytu wycieczki i ukonstytuowania Komitetu przyjęcia.

— Tegoroczne obozy harcerskie przy K. O. P. Zbliża się początek roku szkolnego, a wraz z nim kończy się życie obozowe naszych harcerzy. Przy oddziałach K. O. P. był ich w tym roku zastęp niemały; ogółem 50 obozów, w tem około 20 żeńskich, rozrzuconych po całym pograniczu bolszewickim i litewskim. Obozy te były częściowo lub całkowicie subsydjowane przez dowództwo korpusu, które żywy udział bierze w ich życiu i pracach. Młodzież, poza własnymi zadaniami, miała w r. b., tytułem próby, powierzoną akcję propagandową na Kresach. Wyrażała się ona w odczytach, w pogadankach, w przedstawieniach amatorskich, w grach i zabawkach oraz w stałym i bliskim kontakcie z miejscową ludnością. Ze sprawozdań, jakie nadejdą, będzie można sądzić, o wynikach tej akcji.

Narazie można stwierdzić, że dwutysięczna młodzież powraca do swych domów rodzinnych zadowolona z obozowego życia i dumna ze swych prac.

HARCERSKA.

— Teatr Polski (sala „Lutnia“). Dzisiejsza premiera. Dziś Teatr Polski po raz pierwszy wystawia najnowszą komedię Niccolodemi'ego „Maleństwo“, o której prasa zagraniczna wyraża się niemiernie pochlebnie.

„Maleństwo“ wyposażone jest w sceny nader zajmujące i nie banalną fakturę, pozbawioną sentymentu szczyry jest przeplatana humorem. Komedię cechuje mistrzowska znajomość teatru.

Rolę tytułową w „Maleństwie“ kreuje Z. Kusztówna; będzie to jej ostatnia rola w Wilnie przed wyjazdem nastaje do Poznania.

Zainteresowanie premierą wielkie.

Radjo.

— SRODA 24 sierpnia.

Warszawa 10 kw. 1111 m.

12.00. Sygnał czasu. Komunikat lotniczo-meteorologiczny. Komunikaty P. A. T. Nadprogram.

15.00. Komunikaty gospodarczy i meteorologiczny. Nadprogram.

16.30. Program dla dzieci „Miś i Misia“ w wyk. p.p. B. Hertz i W. Tatariewicz.

17.0. Nadprogram i komunikaty.

17.15. Koncert popołudniowy. Muzyka lekka.

18.35. Komunikaty P. A. T.

18.50. Odczyt p. t. „Szwajcaria, jej przeszłość i teraźniejszość“ wygł. prof. Wł. Dzwonkowski.

19.15. Rozmaitości.

19.35. Odczyt p. t. „Obowiązki samorządów w stosunku do rolnictwa“ wygł. dyr. St. Miklaszewski.

Z POGRANICZA.

— Środki ochronne przeciwko epidemii cholery. W związku z alarmującymi wiadomościami o epidemii cholery, która ma się szerzyć na terytorjum Sowieckiej Białorusi, przedsięwzięły władze polskie na granicy polsko-sowieckiej cały szereg działań ochronnych. Dla zabezpieczenia żołnierzy KOP. przed epidemią zrobiono im wszystkim szczepienia ochronne cholery. Takie same szczepienia ochronne są robione ludności cywilnej, a specjalnie tym osobom, które przybywają z drugiej strony.

Władze sanitarne wydały również ludności pogranicznej pouczenia przestrzegające przed jedzeniem surowych owoców, picciem surowej wody i t. d.

Całą granicę polsko-sowiecką poddano wogóle ścisłej obserwacji sanitarnej. (cz)

WYCIECZKI.

— Wycieczka T-wa Przyjaciół Polski w Wilnie. W dn. 4 września przyjeżdża do Wilna na trzydniowy pobyt wycieczka z Francji, zorganizowana przez T-stwo „Les amis de la Pologne“ i składająca się z ok. 20 wybitniejszych przedstawicieli (pań i panów) zarówno Centrali tego T-stwa w Paryżu, jak też i szeregu prowincjonalnych jego kół.

Wycieczka ta ma zwiedzić wszystkie większe nasze ośrodki i zabawi w Polsce ok. 3 tygodni; ze względu na wybitną rolę, jaką odegrują członkowie wycieczki w dziedzinie informowania społeczeństwa francuskiego o Polsce, może ona mieć doniosłe znaczenie w dziele dalszego zbliżenia narodu polskiego z francuskim i umocnienia łączących oba narody więzów przyjaźni i solidarności; to jest rzeczą niemiernie pożądaną, by członkowie wycieczki znaleźli u nas serdeczne przyjęcie i by mogli się zetknąć z możliwie szerokimi kołami naszego społeczeństwa.

Wszystkie osoby, pragnące wziąć czynny udział w przyjęciu wycieczki w Wilnie lub też w jego najbliższych okolicach, proszone są o przybycie we czwartek dn. 25-go sierpnia o godzinie 6 wieczorem do Małej Sali Urzędu Wojewódzkiego (Magdaleny 2) celem omówienia szczegółów pobytu wycieczki i ukonstytuowania Komitetu przyjęcia.

— Tegoroczne obozy harcerskie przy K. O. P. Zbliża się początek roku szkolnego, a wraz z nim kończy się życie obozowe naszych harcerzy. Przy oddziałach K. O. P. był ich w tym roku zastęp niemały; ogółem 50 obozów, w tem około 20 żeńskich, rozrzuconych po całym pograniczu bolszewickim i litewskim. Obozy te były częściowo lub całkowicie subsydjowane przez dowództwo korpusu, które żywy udział bierze w ich życiu i pracach. Młodzież, poza własnymi zadaniami, miała w r. b., tytułem próby, powierzoną akcję propagandową na Kresach. Wyrażała się ona w odczytach, w pogadankach, w przedstawieniach amatorskich, w grach i zabawkach oraz w stałym i bliskim kontakcie z miejscową ludnością. Ze sprawozdań, jakie nadejdą, będzie można sądzić, o wynikach tej akcji.

Narazie można stwierdzić, że dwutysięczna młodzież powraca do swych domów rodzinnych zadowolona z obozowego życia i dumna ze swych prac.

HARCERSKA.

— Teatr Polski (sala „Lutnia“). Dzisiejsza premiera. Dziś Teatr Polski po raz pierwszy wystawia najnowszą komedię Niccolodemi'ego „Maleństwo“, o której prasa zagraniczna wyraża się niemiernie pochlebnie.

„Maleństwo“ wyposażone jest w sceny nader zajmujące i nie banalną fakturę, pozbawioną sentymentu szczyry jest przeplatana humorem. Komedię cechuje mistrzowska znajomość teatru.

Rolę tytułową w „Maleństwie“ kreuje Z. Kusztówna; będzie to jej ostatnia rola w Wilnie przed wyjazdem nastaje do Poznania.

Zainteresowanie premierą wielkie.

Radjo.

— SRODA 24 sierpnia.

Warszawa 10 kw. 1111 m.

12.00. Sygnał czasu. Komunikat lotniczo-meteorologiczny. Komunikaty P. A. T. Nadprogram.

15.00. Komunikaty gospodarczy i meteorologiczny. Nadprogram.

16.30. Program dla dzieci „Miś i Misia“ w wyk. p.p. B. Hertz i W. Tatariewicz.

17.0. Nadprogram i komunikaty.

17.15. Koncert popołudniowy. Muzyka lekka.

18.35. Komunikaty P. A. T.

18.50. Odczyt p. t. „Szwajcaria, jej przeszłość i teraźniejszość“ wygł. prof. Wł. Dzwonkowski.

19.15. Rozmaitości.

19.35. Odczyt p. t. „Obowiązki samorządów w stosunku